Należytość pocztowa opłacona ryczałtem

Nr. 206 | Kraków, niedziela 29 sierpnia 1920 | Rocznik XXIX

40 M miesięcznie z odsyłką

Zagranicą miesięcznie 50— Mk

Konto czekowe PKO Nr 140.256

Cena numeru 2 M

Reklamacye otwarte są wolne od opłaty pocztowej. — Redakcya rękopisów nie zwraca i bezimiennych listów nie uwzględnia.

NAPRZÓD

Organ Polskiej Partyi Socyalistycznej

Wychodzi codziennie o godzinie 6 rano z wyjątkiem poniedziałków

Redakcya i Administracya: Kraków, Dunajewskiego 5.

Telefon Redakcyi Nr. 396.

Telefon Administracyi Nr. 310.

Adres telegr.: Naprzód Kraków.

Dział inseratowy: Grodzka 13, II. p. Tel. 1354.

Konto czekowe 140.002.

Ceny ogłoszeń Za miejsce wiersza nonparelem 2·50 Mk, w nadesłanem 7 Mk. Głosy publiczne po 10 Mk za wiersz.

Odpowiedź sowietów na notę angielską

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 27 sierpnia.

Dzisiejsza wieczorna „Rzeczpospolita" ogłasza następujący telegram z **Londynu**:

Dziś nadeszła odpowiedź rządu sowieckiego na notę, wysłaną przez konferencyę w Lucernie **w sprawie rokowań w Mińsku**. W odpowiedzi tej rząd sowiecki oświadcza, że **nie uważał nigdy swych warunków za ostateczne i że gotów nadal pertraktować z Polską**. Rokowania mają być **bezpośrednie, bez wmieszania się czynników zewnętrznych**. Rosya postanowiła **nie obstawać przy żądaniu utworzenia milicyi robotniczej w Polsce**.

Czy armia polska ma pójść naprzód?

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 27 sierpnia.

Dziś o 6 wieczór rozpoczęło się posiedzenie Rady obrony państwa w Belwederze pod przewodnictwem Naczelnika państwa. Według informacyi z kół politycznych ma być powziętą **ostateczna decyzya w sprawie rokowań** oraz rozważania sprawy **ewentualnego dalszego marszu wojsk polskich**. Według zdania kół wojskowych **wojska ze względów strategicznych winny zająć dalsze obszary na wschodzie**.

Dalej ma być rozważana **sprawa złem położonych między Polską a Rosyą**. Na posiedzeniu tem reprezentanci stronnictw wypowiedzą **zasadniczo**. Dyskusya zapowiada się **bardzo namiętnie**.

Tekst deklaracyi polskiej w Mińsku

(PAT) **Warszawa**, 27 sierpnia.

Końcowy ustęp deklaracyi polskiej, złożonej na drugiem posiedzeniu delegacyi pokojowych w Mińsku przez przewodniczącego delegacyi polskiej opiewał wedle radiotelegramu nadeszłego do ministerstwa spraw zagranicznych:

Na przyszłość Polska ze swej strony nie zamierza bynajmniej mięszać się do spraw wewnętrznych innych ludów i państw i uznając w pełni zasadę, że **każdy naród ma prawo rządzić się według swojej woli**, w nadziei, że zasady te znajdą pełne szczere zrozumienie u delegacyi rosyjskiej socyalistycznej federacyjnej republiki rad i ze zrozumienia tego wyniknie **trwały, sprawiedliwy, demokratyczny pokój** dla dobra narodów, delegacya rzeczpospolitej polskiej **przystępuje do obrad nad warunkami rozejmu i podstawami pokoju**.

Wyjazd ministra Sapiehy do Brześcia

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 27 sierpnia.

Dziś przed południem odbyło się ponowne posiedzenie ścisłego komitetu ministrów, na którem rozważano **spotkanie ministra Sapiehy z przewodniczącym delegacyi pokojowej p. Dąbskim w Brześciu**. Na posiedzeniu wyłoniła się **opozycya przeciw wyjazdowi samego Sapiehy**. Żądano, aby w spotkaniu **wzięli także udział Witos i Daszyński**.

Bolszewicy proklamują nową wojnę światową

Berlin, 27 sierpnia.

Kamieniew i Krasin zostali specyalnym rozkazem z Moskwy **odwołani z Londynu** w chwili, gdy rząd sowiecki dowiedział się o zajściach w Lucernie. Rząd sowiecki postanowił **spalić za sobą wszystkie mosty** i liczyć zupełnie **na wybuch rewolucyi światowej**. Lenin wydał proklamacyę, w której oświadczył, że rozpoczęła się **nowa wojna światowa**, w której walczą ze sobą nie grupy państw, lecz **robotnicy przeciw imperyalizmowi**. Zbrojne rozruchy robotników zachodu wyrównają drogi pochodowi czerwonej armii.

Berlin, 27 sierpnia.

Prasa tutejsza omawia sytuacyę, wytworzoną zajściami w Lucernie i wyraża niezadowolenie z powodu, że w tak **krytycznej chwili** niemieccy mężowie stanu znajdują się na urlopie za granicą. Dzienniki porównują obecną sytuacyę w Europie **z położeniem w lipcu 1914** i oświadczają, że Europa stoi **w przededniu nowej wojny światowej**, przyczem żądają, aby Niemcy zachowały jak najściślejszą neutralność.

Lepsze położenie na Górnym Śląsku

(PAT) **Bytom**, 27 sierpnia

W nocy z 25 na 26 bm. rozpoczęło się usuwanie Sicherheitswehry z Górnego Śląska. Usunięto ją najprędzej z Zabrza. Dzisiaj w nocy ma być usunięta z Bytomia, Katowic, Gliwic i innych miast. Do końca bieżącego miesiąca w myśl przyrzeczeń komisyi rządzącej, Sicherheitswehry nie będzie już na całym terenie plebiscytowym Górnego Śląska.

(PAT) **Bytom**, 27 sierpnia

We środę wieczorem odbyło się w Bytomiu wspólne zebranie przedstawicieli Polaków i Niemców w sprawie omówienia sposobu przywrócenia spokoju i porządku na Górnym Śląsku. Zebranie to odbyło się z inicyatywy Niemców. Z polskiej strony brali w niem udział poseł Korfanty i adwokat Wolny, z niemieckiej centrowiec ks. Ulitza Bloch, adwokat bytomski. Przedstawiciele polscy oświadczyli, że przywrócenie spokoju możliwe jest tylko po wykonaniu warunków, które delegacye robotników polskich przedłożyły komisyi rządzącej i które przez komisyę zostały już przyjęte. Najważniejszym z tych warunków jest usunięcie Sicherheitswehry i zaprowadzenie wspólnej milicyi, składającej się z 50% Polaków i 50% Niemców. Przedstawiciele niemieccy **zgodzili się na warunki polskie** i dzisiaj mają je przedłożyć do zatwierdzenia zebraniu **przedstawicieli** partyi górnośląskich, które zostało zwołane do Gliwic.

(PAT. Radio) **Nauen**, 27 sierpnia

Na Górnym Śląsku sytuacya bez zmiany. Ruch powstańczy **rozszerza się coraz więcej. Według** ogólnego zdania jest Górny Śląsk **w przededniu wypadków brzemiennych w skutki**, jeśli komisya międzysojusznicza nie przeprowadzi rozbrojenia. Wtedy można się spodziewać strejku generalnego.

Endeckie wichrzenia

Warszawa. (Tel. wł. „Naprzodu") Jak wczoraj donieśliśmy, dziś w sobotę ma odbyć się posiedzenie konwentu seniorów, spowodowane żądaniem endeków zwołania Sejmu. Większość stronnictw uważa przerwanie feryi za **nieaktualne**. Wysunięcie obecnie tej sprawy należy uważać za dalszy ciąg **próby endeckiej zamięszania spokoju wewnętrznego**.

Przeciw separatyzmowi Poznańskiego

Warszawa. (Tel. wł. „Naprzodu"). Do Poznania wyjeżdża w tych dniach komisya, złożona z b. ministra spraw wewnętrznych Wojciechowskiego, wicemarszałka sejmu Osieckiego i generała Gołogórskiego. Komisya ma rozpatrzeć sprawy związane z **tendencyami separatystycznemi Poznańskiego**, między innemi kwestyę oddzielnej armii rezerwowej, której utworzenie propagował Dmowski.

Za dużo urzędników

Warszawa. (PAT). „Kuryer Poranny" donosi, że nastąpi daleko idąca **redukcya personalu** w ministerstwie spraw zagranicznych.

Zawieszenie endeckiego pisma

Poznań. (PAT). Rozporządzeniem z dnia 26 bm. wydawnictwo „Kuryera Poznańskiego" **zawieszone** zostało na trzy dni z powodu nieprzedłożenia artykułu o treści wojskowej do cenzury.

Dlaczego korespondenci nie dojechali do Mińska?

Warszawa, (PAT). Wobec artykułów w prasie naczelne dowództwo wojsk polskich przesłało wyjaśnienie stwierdzające, że w dniu wyjazdu korespondentów do Mińska dowództwo musiało zarekwirować wszystkie środki komunikacyjne celem przewiezienia wojsk z Modlina do Radzymina, dlatego też nie było w możności korespondentom dostarczyć więcej samochodów, niż to uczyniło. Doceniając w zupełności ważność wyjazdu korespondentów do Mińska, naczelne dowództwo zaznacza, że pomagało tej sprawie ze swej strony, jak tylko w danej chwili pomódz mogło.

Demonstracye antypolskie w Wrocławiu

Warszawa. (Tel. wł. „Naprzodu"). Wczoraj wieczorem odbyły się w Wrocławiu demonstracye, urządzone przez wszystkie stronnictwa niemieckie. Tłum wdarł się **do konsulatu polskiego** w „Neues Haus", gdzie zdemolował urządzenie i zniszczył akta. Następnie tłum demonstrował **przed konsulatem francuskim** oraz przed hotelami „Vier Jahreszeiten" i „Fürstenhaus", w których mieszkają oficerowie francuscy. **Policya zachowywała się wobec tych demonstracyi obojętnie.**

Kiereński przepowiada upadek bolszewizmu

Londyn. (PAT). Kiereński oświadczył korespondentom prasy angielskiej, że bolszewizm w Rosyi znajduje się w przededniu **zupełnej likwidacyi**. Rząd sowietów nie zdoła w ciągu zimy zorganizować nowej armii, a ponieważ władza Lenina i Trockiego opiera się jedynie na armii, **zniszczenie armii bolszewickiej przez Polaków oznacza równocześnie zniszczenie całego systemu bolszewickiego**, choćby nawet Polacy nie ścigali dalej armii sowieckiej.

Odparty zamach na Brześć

Ciężkie walki na wschód od Lwowa

Komunikat sztabu generalnego wojsk polskich z dnia 27 sierpnia:

Front północny. Sytuacya bez zmiany.

Front środkowy. Zdobycz nasza na pograniczu pruskiem w ciągu dnia 26 bm. powiększyła się o 4 działa, 30 karabinów maszynowych oraz znaczne zapasy materyału wojennego. Uprzedzając planowany przez nieprzyjaciela na dzień 26 bm. atak na Brześć, oddziały trzeciej dywizyi Legionów dnia 25 bm. przeszły do **energicznych działań zaczepnych.** Główna kolumna nieprzyjacielska, zaskoczona na stacyi Zabinka podczas wyładowywania, przez ogień na blizki dystans została zdziesiątkowana. Wzięto przeszło 650 jeńców, 11 oficerów liniowych, dwóch oficerów sztabu generalnego, 12 karabinów maszynowych i 4 samochody ciężarowe. Dowódca 57 dywizyi sowieckiej i szef sztabu polegli.

Front południowy. W rejonie na wschód od Lwowa **ciężkie walki**, które pod Dziedziłowem dnia 26 bm. dochodziły do wysokiego napięcia. W rejonie Bóbrki i Swirza odparto parokrotne zacięte ataki nieprzyjaciela. Pod Pohorylcami oddziały VI. dywizyi piechoty **rozbiły 27 pułk** piechoty sowieckiej. Wzięto 120 jeńców. Wzdłuż Dniestru sytuacya bez zmiany.

Naczelne dowództwo wojsk polskich, sztab generalny.

(PAT). **Gdańsk**, 25 sierpnia.

Dzienniki donoszą, że do Prus wschodnich przeszło około **80.000** żołnierzy bolszewickich. Do rozbrojenia tych ludzi i do należytego strzeżenia odebranej od nich broni niema wystarczających sił.

Dwie armie sowieckie otoczone

Jak z kół wojskowych donoszą, pościg dokonywany przez nasze armie robi **pomyślne postępy.** Armie środkowe przez zwrot ku północy otoczyły Knyszyn i Kolno, **zacieśniając w ten sposób pierścień około czwartej i piątej armii sowieckiej.** Bolszewicy, ze wszech stron otoczeni, robią rozpaczliwe wysiłki, aby ten pierścień **przełamać.**

Jak pisma londyńskie donoszą, bolszewicy przeprowadzili **bezskuteczne ataki** na liniach **Łomża—Białystok—Brześć** Litewski. Czwarta armia rosyjska, której główna kwatera była w Grodnie, stała się wskutek zamięszania w jej szeregach **niezdolną do walki.** Dwa pułki bolszewickie **zbuntowały się** i zostały rozbrojone.

Berlin, 27 sierpnia.

Jak z Królewca donoszą, **rosyjska armia północna jest zgubioną.** Wojska jej są zupełnie wyczerpane, bez amunicyi i prowiantów. **Z trzech stron otoczona,** nie może armia ta przebić się do Grodna tak, że pozostaje jej tylko możność albo **kapitulować,** albo przejść granicę niemiecką. Większa część armii wybrała tę drogę i już dotąd **70.000 żołnierzy znajduje się po stronie niemieckiej.**

W centrum wojska polskie wstrzymały swój pochód, aby wszystkie siły skierować na północ. Pod Brześciem oczekiwaną jest **silna rosyjska kontrofenzywa.** Wnioskują to z faktu, że opór rosyjski tam się wzmógł i że nadeszły tam silne rezerwy. Lotnicy skontrolowali, że koleje przywożą wielkie rezerwy kolejami.

Interwencya partyi pracy

(PAT). **Londyn,** 27 sierpnia.

Wobec tego, że rząd sowietów zawiadomił, **iż zgadza się na cofnięcie warunku co do utworzenia milicyi w Polsce,** komitet robotniczy wezwał rząd angielski, by podał warunki, pod jakimi gotów jest **zawrzeć z Rosyą pokój.** Podobne wezwanie wystosowano także do **rządu sowieckiego,** by podał swoje warunki.

(PAT). **Londyn,** 27 sierpnia.

Kamieniew odjedzie do Rosyi, gdzie ma objąć stanowisko na froncie jako wyższy komisarz.

(PAT). **Paryż,** 27 sierpnia.

Wedle doniesienia „Tempsa“, w ostatnich czasach zachowanie się delegacyi bolszewickiej wobec Lloyda George było wprost **bezwzględne i niegrzeczne.**

Ameryka przeciw przekroczeniu linii Curzona przez Polskę

(PAT) **Waszyngton,** 27 sierpnia

Departament stanu potwierdza, że dnia 21-go sierpnia wysłał do Polski notę powiadamiającą Polskę o intencyach departamentu stanu i zachęcającą ją **do nieprzekraczania granicy przewidzianej w traktacie pokojowym.**

Pisma francuskie i angielskie o sytuacyi Polski

(PAT). **Paryż,** 27 sierpnia.

„Temps“ zastanawiając się nad kwestyą, jakie będą **wschodnie granice Polski,** pisze: Rząd francuski pozostaje wierny decyzyom Rady najwyższej, zaznacza jednakże, że Rada najwyższa nie oświadczyła, że przy odzyskiwaniu terenów **Polacy mają się trzymać ściśle wymienionej przez Radę najwyższą linii,** oraz że w okolicy Grodna, Brześcia Litewskiego przesunięcie tej linii na wschód przyczyniłoby się w znacznej mierze do zapewnienia bezpieczeństwa granic Polski.

Co do frontu, **jaki** mogłaby zająć armia polska w razie przedłużania się wojny, zauważa „Temps“, że jedyną linią, na jakiej mogłaby się zatrzymać armia polska, jest **linia, na której zatrzymały się armie niemieckie i austryackie.** Byłoby jednakże wskazanem, aby Polacy starali się **nie narażać na konflikt z Litwą,** do którego pragnęliby doprowadzić bolszewicy. Nie należy iść w ten sposób bolszewikom na rękę. „Temps“ wyraża przekonanie, że **najżywotniejsze interesy Polski wymagają szybkiego, zupełnego porozumienia się z rządem rosyjskim.**

(PAT). **Londyn,** 27 sierpnia.

Omawiając odpowiedź bolszewików, „Times“ pisze: Sytuacya wojskowa Polski **nie była nigdy bardziej pomyślna,** jak w tej chwili, a to dzięki strategii francuskiej. Dziennik wyraża się z największem uznaniem o przysłudze, jaką generał Weygand wyświadczył Polsce.

Czesi przeciw szkolnictwu polskiemu na Śląsku

Cieszyn. (PAT). „Dziennik Cieszyński“ donosi: W tych dniach wiceprezydent czeskiej rady szkolnej dr Baron wobec nauczycieli polskich, którzy zwrócili się do niego, wyraził się następująco: O tem, żeby na etat czeski byli przyjęci wszyscy nauczyciele polscy, **niema mowy.** Sprawa każdego będzie traktowana indywidualnie. Ci, którzy w czasie plebiscytowym angażowali się politycznie, **nie będą przejęci.** Zresztą jest ich za wielu, tylu nie będzie potrzeba. Już dziś okazuje się, że **szkół polskich jest za wiele.** W Porębie na przykład będzie szkoła zniesiona, gdyż zgłosiło się do niej tylko 2 uczniów. Podobnie i w innych miejscowościach będą **zniesione szkoły polskie,** gdyż, jak wykazują zapisy, rodzice przenoszą dzieci ze szkół polskich do czeskich. Już dziś mogę powiedzieć, że **do trzech lat nie będzie ani jednej szkoły polskiej w republice czeskiej.**

„Dziennik Cieszyński“ zauważa w powyższej sprawie: Tak więc programem najwyższego dygnitarza szkolnictwa czeskiego jest, że **dla 200 tysięcy ludności polskiej nie będzie ani jednej szkoły polskiej.** Do takiego programu nie przyznałby się nawet najzagorzalszy hakatysta.

Czechy chcą być neutralne

Praga. (PAT. Organ ministra Benesza „Czas“ pisze: Nad Europą i nad całym światem zbierają się znowu **chmury.** Na wschodzie Europy szaleje walka, która zwłaszcza dla Rosyi jest **grą va banque.** Nasza republika przez ogłoszenie neutralności podkreśliła swoje stanowisko wyczekujące. Republika czeska nie chce żadną miarą uczestniczyć w jakiejkolwiek wojnie, któraby miała zniszczyć jej gospodarcze sukcesy, nie może również przyczynić się do tego, aby Rosyę, w której następuje zwolna konsolidacya, wciągnąć znowu w wir wojny domowej.

Sukcesy Wrangla

Nauen. (PAT. Radio). Według „Izwiestia“ jest rząd moskiewski bardzo zaniepokojony z powodu sukcesów generała Wrangla. Dziennik pisze między innemi: Zwycięstwo Wrangla, który liczy na słabą spójność czerwonej republiki i na pomoc chłopów ukraińskich, grozi nam utratą basenu dońskiego, granicy z Kubaniem i zagłębia naftowego w Baku, co byłoby dla gospodarstwa rosyjskiego klęską. Wojna przeciwko Wranglowi jest teraz **pierwszą troską czerwonej republiki.** Musimy go pokonać wszystkiemi siłami, jednak bez osłabienia głównej armii, operującej w Polsce.

Konstantynopol. (PAT). Wedle ostatniego sprawozdania wojskowego armii Wrangla, wojska Wrangla obsadziły Rajewsk, na południowy wschód od Anapa i stacyę kolejową Tomaszewsk. Armia południowa odniosła wielkie zwycięstwo, biorąc wielu jeńców i obfity łup.

Konstantynopol. (PAT). Komunikat o akcyi wojsk generała Wrangla podaje, że wojska te zajęły dnia 26 bm. miejscowości Staniskaja Radskaja na południe od Anapy Rukowickaja i stacyę kolejową Tinchowskaja. Armia południowa odniosła **olbrzymie zwycięstwo** w północnej części Krymu, biorąc olbrzymią ilość jeńców i bogate łupy.

Groźba strejku górników w Anglii

Poldhu. (PAT. Radio). Górnicy częściowo wypowiadają się za strejkiem, lecz w niektórych okręgach jest silny opór przeciw strejkowi. Panuje opinia, że jeżeli górnicy zastrejkują, to będą mieli przeciwko sobie nietylko opinię publiczną, lecz również większość innych robotników.

Belgia wysyła amunicyę do Polski

Lyon. (PAT. Radio). Z Brukseli donoszą: Członek rządu belgijskiego oświadczył, że z powodu obecnej sytuacyi rząd **zgodzi się** na wysłanie broni i amunicyi do Polski.

Zniszczenie ogromnego materyału wojennego

Berlin. (PAT) Robotnicy firmy Pintsch w Fürstenwalde zniszczyli wczoraj 28 aparatów do wyrzucania torped i 4 hydroplany, wyrządzając szkodę wielu milionów. Materyał ten miał być wydany koalicyi i wysłany do Francyi, Anglii, Japonii i Ameryki. Robotnicy zniszczyli ten materyał w tej myśli, aby niedopuścić, **by mógł być użyty przeciw Rosyi.**

Knowania monarchistów węgierskich

Budapeszt. (PAT). Na wczorajszem posiedzeniu zgromadzenia narodowego minister honwedów Sretter w odpowiedzi na interpelacyę posła Erekiego wskazał na to, że pewne koła nie wzdragają się nawet przed **planami zamachu.** W połowie lipca około 60 osób pertraktowało w sprawie **powrotu b. króla Karola** i nawet zestawili formalną listę ministrów. Doniesienie ministra wywołało wielkie wzburzenie, tak że zarządzono odbycie tajnego posiedzenia.

Kongres niemieckiej soc. demokracyi

Nauen. (PAT. Radio) Zjazd partyi soc. demokratycznej zwołano na 10 października do Kassel, gdzie również odbędzie się dnia 9 października socyalistyczna konferencya kobiet Rzeszy.

—ooo—

Deklaracya polska na konferencyi w Mińsku

Dnia 19 sierpnia polska delegacya pokojowa w Mińsku złożyła deklaracyę w odpowiedzi na zakomunikowane jej warunki pokojowe delegacyi sowieckiej. Tekst tej deklaracyi wysłany został z Moskwy 22 sierpnia, a zakomunikowany został przez wydział prasowy ministerstwa spraw zagranicznych w Warszawie prasie krakowskiej w nocy z 26 na 27 sierpnia. Jeżeli wydział prasowy słusznie się skarży na opóźnienie w wysłaniu radiotelegramu przez Moskwę, to z tem większem uzasadnieniem prasa krakowska może się skarżyć na opóźnienie spowodowane przez Warszawę. Wogóle jest obecnie regułą, że prasa krakowska otrzymuje komunikaty warszawskie później niż gazety zagraniczne, wobec czego jesteśmy zmuszeni posługiwać się wiadomościami z drugiej ręki.

Przechodząc do deklaracyi samej, należy stwierdzić, że stanęła ona na tem stanowisku, na jakiem rząd polski stanął od początku zatargów z rządem sowieckim, mianowicie na stanowisku samostanowienia narodów kresowych. Deklaracya powołuje się na znany manifest Naczelnika państwa, ogłoszony po zajęciu Wilna i wywodzi, że rząd polski — stojąc mocno przy żądaniu utrzymania przy Polsce ziem niewątpliwie polskich — niema celów zdobywczych, nie kieruje się dążeniami imperyalistycznymi.

Polska, w myśl deklaracyi swej delegacyi pokojowej, prowadziła wojnę obronną, spowodowaną najściem z końcem roku 1918 wojsk bolszewickich na ziemie litewskie i białoruskie. — Ta wojna obronna ma obecnie racyę tem większą, ileże wojska bolszewickie zajęły w swym — z początku — zwycięskim pochodzie ziemie niewątpliwie polskie, sięgając nawet po Warszawę. Deklaracya wyraźnie stwierdza, że jedynem i ciągłem dążeniem Polski było wykreślenie przeszłości, a stać się to może tylko wtedy, jeżeli Rosya obecna wyrzeknie się krwawego spadku carów przez uznanie prawa mieszkańców Ukrainy i Białejrusi do stanowienia o swym losie.

Około tego punktu właśnie obraca się cała kwestya wojny i pokoju. Polska, ogłaszając swój program restytucyi stanu z przed roku 1772, wyraźnie się zastrzegła, że nie idzie na robienie podbojów, a tem mniej na aneksyę ziem czysto rosyjskich. I w tym względzie nic się nie zmieniło, mimo że losy wojny dały obecnie Polsce przewagę. Nie myśli jednak Polska — jak podkreśla deklaracya — o zabieraniu ziem czysto rosyjskich i nie myśli — poza ramami koniecznymi dla działań wojennych — zajmować terytoryów, leżących poza jej aspiracyami państwowymi.

Nie wiemy, czy co do tego punktu nastąpiło porozumienie między rządem polskim a rządami mocarstw zachodnich; w każdym razie zwrócić należy uwagę, że głosy dochodzące z Paryża oświadczają się przeciw posuwaniu się armii polskiej poza granicę etnograficzną. Na wszystkie tony powtarza się ciągle, że celem wojny jest pokój; zdanie to należy uzupełnić stwierdzeniem, że pokój może być osiągnięty prędzej i łatwiej, jeżeli poza pięknymi słowami okazuje się także czynem chęć zakończenia wojny. Mamy stwierdzenie, że Polska niema aspiracyi do ziem czysto rosyjskich, mamy oświadczenie, że Polska jak w r. 1919 chce rozstrzygnięcia kwestyi ziem kresowych przez głosowanie ludności, należałoby w konsekwencyi tego stanąć wojskowo na tym punkcie, na którym interesa nasze militarne są w zupełności zabezpieczone i nie szukać laurów w opanowaniu jeszcze większych przestrzeni. Przypuszczamy, że strategicy nasi znają tylekroć stwierdzone zdanie wielkich wodzów, że przestrzenie walczą właśnie za Rosyę.

Ileż to razy wykazywaliśmy, że Polska, stojąca obecnie u szczytu powodzenia, musi liczyć na własne tylko siły, gdyż — poza cenną wprawdzie pomocą fachową i jakimś materyałem wojennym — na inną pomoc liczyć nie może. I w zapatrywaniu tem nic nie zmienia okoliczność, że od dwóch dni spada na nas potop telegramów donoszących, że stosunki między Anglią a sowietami są na zerwaniu, że Kamieniew i Krasin już wyjechali czy w najbliższych dniach wyjadą z Londynu, że wysłano ultimatum, że — słowem — konferencya w Lucernie zamieniła Lloyda Georgea z Gawła w Pawła. No, tak raptownie kierownik wielkiego państwa nie zmienia linii politycznej, tem mniej linii polityki angielskiej, która powstała z innych przesłanek, aniżeli takie czy owakie warunki pokojowe między Polską a Rosyą. Równocześnie z doniesieniami o rzekomej zmianie w zapatrywaniach Anglii dochodzą nas i z Londynu i z Paryża głosy przestrogi przed przeciąganiem struny. — Śmiesznem jest podnoszenie do znaczenia epokowego twierdzenia, że — wedle ostatnich telegramów — odjazd Kamieniewa z Londynu równa się wypowiedzeniu wojny pod adresem Anglii w formie ataku na posiadłości angielskie w Azyi. To jest właśnie sedno rzeczy, tego właśnie Anglia chce uniknąć, dla tego niebezpieczeństwa poniosła już tyle ofiar — powiedzmy natury moralnej i tylko całkiem naiwny może wierzyć, że Anglia do tego dopuści i to w swoim interesie? Dla zbawienia Polski?

My teraz siedzimy przy jednym stole z delegatami Rosyi. Niech sobie gazetki wypisują co im się podoba, faktem jest, że Rosya z nami walczy, że w obozie Lenina i Trockiego zebrało się obecnie wszystko, co było Rosyą za carów i co nią będzie w przyszłości. Wrangel jest epizodem, jakim byli Kołczak i Denikin, a tylko bezmyślność może liczyć na niego, jako na atut polityczny. Siedzimy — powtarzamy — z delegatami rosyjskimi i byłoby rzeczą nie do pomyślenia, gdyby z tego miało wyniknąć co innego, niż pokój i to rychły pokój. Deklaracya polska mówi o demokratycznym naszym sejmie, powołująca się na jego większość chłopsko-robotniczą, na uchwalone przez niego reformę i ustawę o 8 godzinnym dniu pracy — takie państwo nie może przecież mieć innych w tej chwili dążeń, jak po zapewnieniu swych granic wziąć się do odrodzenia wewnętrznego. Do tego dążyć, to osiągnąć — oto sława niemniejsza, jak sława z sukcesów na polach bitwy. *tf.*

Do Szanownych Abonentów „Naprzodu"

Do dzisiejszego numeru „Naprzodu" dołączamy czeki, którymi prosimy o jak najszybsze nadsyłanie prenumeraty za miesiąc wrzesień. Prenumerata miesięczna wynosi marek 60. Administracyi „Naprzodu".

UWAGI

Bolszewicy, a chłopi endeccy

Filar „Kuryera Warszawskiego" p. Rabski — pomimo swego sybarytyzmu — wyruszył zwiedzać okolice, które przebyły najazd rosyjski, aby obrazy, które ujrzy, zostały uwiecznione jego kwiecistym stylem.

Między innemi p. Rabski twierdzi, że w Ciechanowskiem chłopi zachowywali się w obliczu inwazyi najgorzej i — ponieważ wedle endeckiego szablonu: co w byłej Kongresówce jest na wsi naganne temu winni tugutowcy, nie omieszkał przeciwko tugutowskiemu bałamuctwu ostro wystąpić. Nie zadał sobie przytem fatygi p. Rabski, aby stwierdzić, jakie stronnictwo istotnie w Ciechanowskiem wśród ludu wiejskiego rej wiedzie, a przecież to zdeklarowało się w sposób przejrzysty przy wyborach.

Na atak, wymierzony przeciw tugutowcom, odpowiada mu „Naród" pisząc:

„Otóż stwierdzić należy, że okręg Ciechanowski, **jedyny w całym kraju wybrał na posłów samych endeków.**

Na 8 mandatów wszystkie 8 przypadły tam liście endeckiej „Bóg i Ojczyzna". Ani jednego mandatu ludowcy nie otrzymali. I wszystkie pisma endeckie tryumfalnie głosiły, że **okręg Ciechanowski jest niezdobytą twierdzą obozu „narodowego."**

Nie chce się przyznać pan W. R. do swoich owieczek, do swoich wiejskich luendeków, którzy w ciemnocie pogrążeni głosowali wszyscy na listę „narodową", a gdy przyszli bolszewicy, to ci sami luendecy pomagali bolszewikom.

Tam, gdzie jest lud światły, obudzony z letargu, we wszystkich tych okolicach, w których są uświadomieni ludowcy, tam chłopi pomagali wojsku polskiemu i tępili wroga, jak to **niejednokrotnie podkreślały z uznaniem komunikaty sztabu generalnego.**

Tylko w stronach, gdzie lud trzymany w ciemnocie, gdzie panują endecy, tam tylko mogły się zdarzać jednostki, przyjazne wrogom".

Biedny p. Rabski wysłał się na przedstawienie zwyrodniałych w tugutowstwie chłopów, fatygował się na wyrazy oburzenia i — godząc w tugutowców — trafiał w swoje akcenanie: w wieś zaendeczoną właśnie i ją demaskował!

W sprawie jeńców

Pozwalam sobie przesłać kilka uwag, które nasuwa mi kwestya jeńców, w tej nadziei, że poruszoną tu myśl, skoro zrealizowanie jej okaże się możliwem, miarodajne czynniki wezmą pod rozwagę.

Obecna wojna, a z nią połączone branie jeńca, nasuwa mi myśl, która może nie jest już nową, i może jest już w częściowem urzeczywistnieniu. A mianowicie — zajęcie naprawdę kulturalnego i Polsce odpowiadającego stanowiska wobec jeńców i zjednania ich, skoro wrócą na swą rodzinną ziemię, jako szczerych i życzliwych, a Rzeczypospolitej Polskiej zobowiązanych przyjaciół między swymi ziomkami.

Ogół jeńców to przeważnie lud ciemny, który zatracił pragnienie własnej państwowości i swobody narodowej, a nieczuły już jest na krzywdy, jakie powoduje zaborczość rosyjska.

Uświadomić dziś tych jeńców i uprzystępnić im uczenie i poznawanie rodzinnego języka — to rola naprawdę wdzięczna i godna obywateli wolnej Polski.

Osiągnąć to można za pomocą odpowiednich organizacyi oświatowych dla jeńców rosyjskich pod kierunkiem rządu polskiego, przy poprzedniem rozdzieleniu jeńców wedle narodowości i zjednaniu dla każdej narodowości odpowiednich nauczycieli i prelegentów. Programem oświatowych organizacyi dla jeńców powinno być objęte nauczanie historyi własnego kraju, z uprzytomnieniem jego minionej wolności i świetności, zdeptanej brutalnie butem brutalnego despotyzmu i rosyjskiej zaborczości, zapoznanie z językiem rodzinnym w słowie i piśmie oraz wskazywanie dróg prowadzących do wolności i samodzielności poszczególnych narodowości w wielkiej Rodzinie wolnych ludów świata.

Niewiadomo, jak długo wypadki wojenne, wywołane wrogim najazdem na etnograficzną Polskę zatrzymają jeńców w naszych obozach, zwłaszcza że i wymiana jeńców nie będzie mogła nastąpić masowo doraźnie, wobec czego byłby czas do zapoczątkowania narodowej pracy między jeńcami. Rzucone ziarna na tak liczne ugory wydać muszą wkrótce pożądane owoce — a z biegiem lat wydać mogą dla Wolnej Rzeczypospolitej Polskiej pożądane plony, tembardziej, gdy jeńcy wywiozą świadomość, że krzywdy, wyrządzone im przez zaborczą Rosyę, są naszym pokrewne i że te łączą nas na zawsze silnym węzłem wobec wspólnego wroga.

Jeżeli zadanie takie uznane zostanie jako pożądane przez miarodajne czynniki należałoby, jak najszybciej przystąpić do jego realizowania, aby czas, jaki na to pozostaje, szybko i należycie wyzyskać, aby zamiast wrogów odjeżdżali z Polski nasi przyjaciele. **Inż. Karol Gawron**

—ooo—

Czy istnieje biały teror na Węgrzech?

Przed kilku dniami umieściliśmy artykuł p. dr Hindy de Kishind zaprzeczający istnieniu białego teroru na Węgrzech. Ponieważ zastrzegliśmy sobie odpowiedź na wywody p. H. K., podajemy ją poniżej:

Pewnemu holenderskiemu dziennikarzowi, który przebywał na Węgrzech, wpadł w ręce następujący dokument: Protokół — Kis Koeroes l. 5996/1920. T. Andrzej Szüss, **poseł z Nagy Koeroes** podaje: **Tak jest, istnieje tu biały teror.** Wiedeńska gazeta „Becsy Magyar Ujsag" **ma racyę,** twierdząc, że „odradzający się Węgrzy" napadają na wszystkie domy żydowskie i mordują, kradną, rabują i podpalają. **Jest prawdą,** że tu rozbiera się żydów do naga i na rynku bije się ich do krwi biczami zaopatrzonymi w gwoździe, a potem rzuca się do rynsztoku przed kościołem. **Jest prawdą,** że ci „porządni ludzie" (gentry), których dziennik wiedeński wymienia, rzeczywiście brali udział w prześladowaniu żydów. **Jest faktem,** że tak w Nagy Koeroes jak w Keczkemecie nie mieszka już ani jeden żyd. **Jest prawdą,** że żądamy przybycia komisyi koalicyjnej, która stwierdziłaby te okrucieństwa i oddałaby je sądowi. Tak jest, należałoby tych łajdaków, tych „odradzających się Węgrów" powiesić. I żeby nikt o tem nie wątpił, zaopatrujemy ten dokument dla całego świata **urzędową pieczęcią** i ogłosimy go **z podpisem naszego nadburmistrza** i poślemy go dziennikowi wiedeńskiemu i ministrowi spraw wewnętrznych. Nagy Koeroes dnia 1 czerwca 1920 (podpis) Korsligethy, nadburmistrz.

Dokument ten ogłoszony został w miejscowym dzienniku jednakowóż natychmiast **zakazany.** Należy jeszcze wspomnieć, że zarówno poseł jak i nadburmistrz należą do konserwatywnego stronnictwa „małych rolników".

Czy ta odpowiedź wystarcza?

Dzień żałobny

Czeskie biuro prasowe donosi, że komisya delimitacyjna dla Śląska Cieszyńskiego, Spisza i Orawy rozpoczęła swe czynności dnia 25 sierpnia. Czynności te będą polegały na szczegółowem wykończeniu owego nieszczęsnego rozbioru polskiego Śląska i polskich Tatr, uchwalonego w lipcu w Paryżu, a zatwierdzonego podpisami Władysława Grabskiego oraz Ignacego Paderewskiego. A zatem należy dzień 25 sierpnia czarno nakreślić w kalendarzu, jako dzień żałobny. Tego dnia bowiem rozpoczęło się sypanie grobów nad trumnami trzystu tysięcy żywcem pogrzebanych Polaków.

Wbije się pale graniczne, które już ostatecznie od Polski odgrodzą waleczny lud robotniczy Bogumina, Skrzeczonia, Lutyni. Utrwali się kordon, który całkowicie od Polski odetnie karwińskie zagłębie węglowe aż do najwschodniejszej jego krawędzi, wraz z bohaterską Karwiną, z męczeńską Górną Suchą. Zatwierdzoną zostanie utrata Frysztatu, tego zacnego miasta polskiego, które tak wiernie i dzielnie obsługiwało walczących górników, niby dziewczyna w zapasce niosąca naboje żołnierzom na froncie. Ofiarą wiwisekcyi padnie Darków, jedno z najcenniejszych polskich zdrojowisk leczniczych. Przypieczętowaną zostanie i owa gorsza jeszcze wiwisekcya, której dokonano na Cieszynie: pośrodku miasta płynącą Olzę uczyniono granicą! Sankcyę ostateczną uzyska ten niedorzeczny wybryk, który Polakom zostawi ratusz i zamek cieszyński, ale fabryki, kolej żelazną i dworzec kolei daje Czechom! A i huty trzynieckie pozostaną w rękach Czechów i robotnicy trzynieccy pozostaną w czeskiej niewoli, która dla nich jest piekłem. I zapewne też przy delimitacyi już na dobre nam przepadną najpiękniejsze szczyty widokowe Beskidów Śląskich: Wielkie Czantory i Stożek, wraz ze schroniskami, których przecież Czesi nie budowali. Piętno niewoli wyciśnie komisya na czcigodnem obliczu Nawsia, które przeszło dwieście lat trwało pokryjomu w prześladowanej swej wierze ewangelickiej, jak oddawna trwało i do dziś dnia trwa w polskości. Na zawsze stracimy Jabłonków, sławny pobytem legionów, tę malowniczą mieścinę górską, która tak mężnie się otrząsła z naleciałości niemieckich i tak jednomyślnie za Polską się opowiedziała. Łomna górna, ów piękny zakątek górski między wysokimi szczytami, Połom Wielki, przełęcz Jabłonka — to wszystko dostaje się Czechom, którzy tak się znają na piękności gór, jak świnia na perłach.

Nie zmniejszy też zapewne komisya delimitacyjna krzywdy, którą nam wyrządzono, wyłączając Czaczę z obwodem już z góry od plebiscytu, a dwie trzecie polskiej Orawy po siedmiu kwartałach walk i męczarń wkońcu również przysądzając Czechom. Te polskie wioski na Orawie, które się dostały do Polski, za karę pozostaną odcięte od naturalnych swoich ośrodków gospodarczych, od Namiestowa i Trzciany. Z owych południowych stoków beskidzkich, na które słońce pada od rana do wieczora, a które wyobraźnia naszych lekarzy już pokryła polskiemi sanatoryami ludowemi, do trzech czwartych pozostaną w rękach Czechów, którzy we własnym kraju mają stoków południowych co niemiara. A poczciwa nasza Babia Góra będzie się odtąd nazywać Hora Sleczinki Marzenki.

I w niczem też zapewne ta nowa komisya nie złagodzi owego straszliwego rozczarowania, które nas spotkało na Spiszu. Nic, ale zgoła nic się nie ziściło z tej pięknej nadziei, że Poprad będzie nasz aż po źródła, że już nie parobkiem, ale gospodarzem będzie Polak w Matlarach, w Łomnicy Tatrzańskiej, w Smokowcach. To wszystko prawem kaduka zabrali Czesi. Najdumniejsze wierzchołki Tatr: Garłuch, Lodowy, Łomnica, czeskie teraz noszą kajdany. Pluskwami czeskiemi śmierdzi Staw Popradzki. A olśniewająca białością Płaczliwa Skała dopiero teraz wie, czemu płacze.

Za czasów węgierskich byliśmy w naszych własnych Tatrach gośćmi; dzisiaj już nawet gośćmi nie jesteśmy, tylko włóczęgami podejrzanemi, których żandarm czeski ustawicznie tropi i gna. Gdyby chociaż północne stoki Tatr Spiskich były nasze! Ale i tu nie dostaliśmy nic, ani jednej limby. Czeską stała się pamiętna tylu tragedyami Dolina Jaworowa, i czarodziejska Dolina Białej Wody; czeskim jest Hawrań i Murań, i pod czeskiem jarzmem pozostają polskie osady u stóp Tatr Bielskich i Spiskich: Podoliniec i Żdziar i Podspady i Jaworzynka spiska. A przecież u nas w Polsce nietylko inteligencya, ale i spora część klasy robotniczej nauczyła się kochać przyrodę górską, jako niezbędny zdrój tężyzny i idealizmu; a tymczasem praktyczni bracia Czesi tylko z dołu na szczyty patrzą.

Ale czyśmy to wszystko, od kopalń węgla koksującego w Gruszowie nad Odrą aż po fantastyczne jaskinie pod Białą Spiską, doprawdy już na zawsze stracili?

Nie! Jeszcze się wszystko da odrobić. Chwilowa ta nasza przegrana na zachodzie była skutkiem chwilowych naszych klęsk na wschodzie. Wyrok w tej sprawie wydano w lipcu; a że wtenczas Moskale nas bili, więc dyplomacya Zachodu, jak histeryczka jakaś, poddająca się wrażeniom chwili, za nic nas miała i z przewrotną zaciekłością wyrywała nam żywe mięso z ciała. Dzisiaj my bijemy Moskali, więc też sama historyczna dyplomacya chętnie nam da, czego tylko zażądamy. Źle to, bardzo źle, że w dzisiejszym świecie takich spraw nie rozstrzyga sprawiedliwość, tylko respekt przed każdorazowym zwycięzcą; ale jest tak, więc czemuż zawsze tylko Czesi mają z tego korzystać?

A więc żądajmy i my! Żądać, i to energicznie, i to z tupetem równym czeskiemu tupetowi w chwilach naszej klęski, to teraz obowiązek wobec nas samych, wobec ojczyzny i przyszłych pokoleń. Przedewszystkiem rząd polski powinien żądać **rozszerzenia kompetencyi komisyi delimitacyjnej**, tak, żeby jej wolno było gminy, przecięte tymczasową linią demarkacyjną, albo bezpośrednio przy tej linii leżące, w całości przyznać Polsce. Toby nam mogło ocalić naprzykład dworzec kolei w Piotrowicach. Ale na takiej cząstkowej tylko naprawie złego nie wolno poprzestać! Konieczne jest, żeby polski minister spraw zagranicznych wystosował do Rady Najwyższej żądanie **gruntownej rewizyi wyroku rozjemczego** w sprawie Śląska Cieszyńskiego, Spisza i Orawy, i to przy zaliczeniu do obszarów spornych także Czachy z obwodem oraz doliny górnego Popradu aż po źródła.

Niech więc minister ks. Sapieha niczego nie zaniedba celem naprawienia straszliwego ciosu, który za jego rządów spotkał lud polski nad Olzą i Lucyną, u stóp Babiej Góry i dokoła Tatr.

W. G.

Opieka nad rodzinami żołnierzy

Zasiłki wojskowe dla rodzin żołnierzy

Dziennik ustaw nr. 80 zawiera rozporządzenie wykonawcze ministerstwa spraw wojskowych do rozporządzenia Rady Obrony Państwa o zasiłkach wojskowych dla rodzin osób, pełniących służbę w wojsku polskiem z poboru i ochotniczo, które wylicza miejscowości, gdzie rodziny zmobilizowanych pobierają wyższe zasiłki. Do miejscowości tych należą w Małopolsce oprócz Lwowa, Krakowa, wszystkich miast powiatowych: Jaworzno, Siersza, Szczakowa, Tenczynek, Trzebinia miasto i wieś, Borysław, Schodnica, Wolanka, Kleparów, Lewandówka, Zamarstynów, Zniesienie, Krynica—Zdrój, Szczawnica, Zakopane, Brzeszcze, Knihinin-wieś.

Podanie o zasiłek może wnieść albo szeregowy za pośrednictwem władz wojskowych, załączając poświadczenie pracodawcy co do wysokości ostatniego zarobku, alb też rodzina, załączając poświadczenie władzy wojskowej co do daty rozpoczęcia służby wojskowej. Formularze wydają urzędy gminne względnie powiatowe komisye zasiłkowe.

Zasiłki pracodawców dla ochotników i ich rodzin

Wielu pracodawców wzbraniało się wypłacić ochotnikom i ich rodzinom zasiłki, przewidziane rozporządzeniem Rady Obrony Państwa z dnia 11 sierpnia, zasłaniając się tem, że rozporządzenia tego nie ogłoszono w dzienniku nr. 81 z dn. 24 sierpnia.

Wedle tego rozporządzenia pracodawca winien wypłacić

a) robotnikom, względnie pracownikom, którzy zgłosili się dobrowolnie do służby wojskowej po dniu 6 lipca 1920 r. jednorazowy zasiłek w wysokości **dwutygodniowego zarobku;**

b) rodzinie ochotników **połowę ich dotychczasowego uposażenia oraz połowę świadczeń w naturze przez cały czas pełnienia przez nich czynnej służby wojskowej.**

Z mieszkania udzielonego przez pracodawcę korzysta nadal rodzina w niezmienionym rozmiarze.

Prawo do uposażenia i świadczeń w naturze przysługuje:

a) żonie, także separowanej, o ile ochotnik obowiązany jest ją utrzymywać w granicach przyznanych jej alimentów;

b) dzieciom ślubnym i nieślubnym;

c) rodzicom, oraz nieletniemu rodzeństwu, o ile ochotnik nie ma żony ani dzieci.

Wedle art. 2-go zasiłek ochotnikowi pracodawca winien wypłacić natychmiast po okazaniu mu zaświadczenia władzy wojskowej, która ochotnika do służby czynnej przyjęła, o jego przydziale służbowym.

Uposażenie oraz świadczenia w naturze rodzinie ochotnika winny być w tych samych terminach wydawane, w jakich otrzymywał ochotnik.

Bliższych wyjaśnień dla towarzyszy i ich rodzin udziela porada prawna PPS w Krakowie, ul. Dunajewskiego 5, II p., oficyny (na prawo) **w niedzielę** od godz. 10—12 w południe. — Tow. z prowincyi winni się zwracać listownie i nadesłać markę na odpowiedź.

Prasa francuska o bitwie pod Warszawą

Paryski „Matin", omawiając decydujący moment walk pod Warszawą podkreśla ich podobieństwo z walną bitwą o Paryż w r. 1914.

„Z depesz otrzymanych — pisze — wynika jasno fakt, że nacierająca armia czerwona posuwała się zupełnie tak samo, jak armia niemiecka w 1914 r.

Prawe skrzydło rosyjskie było skrzydłem posuwającem się naprzód, jak skrzydło armii von Klucka w 1914 r. Środek był mocno rozciągnięty i napięty, jak środek armii niemieckiej w 1914 r. Rosyjskie straże przednie podeszły do Warszawy na odległość 20 kilometrów, jak niemieckie straże przednie do Paryża w 1914 r.

„Dowództwo polskie ze swej strony powtórzyło częściowo manewr genialny Joffre'a i Gallieniego z 1914 r. Utworzoną została na wschód od Warszawy masa manewrująca o sile 4 dywizyi najlepszych i najbardziej doświadczonych z armii polskiej. Do ostatniej chwili udało się ukryć przed armią czerwoną tworzenie się tej nowej armii tak, jak w 1914 r. von Kluck nie wiedział o tworzeniu się armii jenerała Maunoury. Plan wodza polegał na pchnięciu tej armii manewrującej bądź to na flankę armii ogarniającej Warszawę — co byłoby dokładnem powtórzeniem operacyi Gallieniego — bądź to na dokonaniu tą armią przecięcia koła okrążającego w punkcie najsłabszym.

„Wobec szybkości, z jaką posuwało się ruchome skrzydło armii czerwonej, okazała się konieczność zastosowania drugiego planu. W nocy z 15 na 16 bm. masa rezerwowa armii polskiej dowodzona przez marszałka Piłsudskiego, ruszyła z miejsca i uderzyła niemal wprost przed siebie na linii wschód-zachód, wyłaczając armię czerwoną w samym środku potężnem uderzeniem, gdy tymczasem na prawo i lewo jak nad Marną, inne korpusy polskie, znajdujące się w odwrocie, zawracały w tył i odzyskiwały swe stanowiska..."

„Matin" widzi w rosyjskim planie operacyjnym wyłącznie — ogromne podobieństwo z planem niemieckim z początku wojny, wymierzonym przeciwko Paryżowi.

Polaków uderza zaś i **podobieństwo tej akcyi bolszewickiej z paskiewiczowską**. I zapewne tym wypróbowanym planem musiał się znacznie inspirować główny sztab bolszewicki, zwłaszcza, że — jak podczas powstania listopadowego, tak i dzisiaj Rosyanie ocierali się skrajnem skrzydłem o przyjacielsko usposobione dla ich wyprawy Prusy.

Tylko wypróbowany plan, może udoskonalony jeszcze doświadczeniami z wojny światowej, rozbił się od impetu kontrofenzywy polskiej.

Zamiast kapitulacyi Warszawy, której oczekiwali Rosyanie, nastąpiło zwycięstwo polskie.

Panowie endecy wybaczą, że te dwa wyrazy tak dla nich bolesne przytaczamy. Ale znakomity strateg francuski, gen. Weygand, któremu natarczywie przypisywali wyłączną zasługę zwycięstwa podczas uroczystości pożegnalnej w Warszawie jeszcze raz podkreślił, że rozbicie bolszewików pod Warszawą to była „une victoire bien polonaise" (zwycięstwo prawdziwie polskie).

Nastroje gdańskie

Lwowska „Gazeta Wieczorna" otrzymuje od swego korespondenta gdańskiego następujący obraz nastrojów w Gdańsku i na Pomorzu:

Wielka radość zapanowała w Gdańsku, gdy fala bolszewicka przybliżała się coraz więcej do Gdańska. Jest rzeczą prawdopodobną, iż komuniści gdańscy pozostają w związku z bolszewikami z okolic Działdowa. Wielkie rozgoryczenie powstało tu między Polakami na wiadomość, iż komendant bolszewicki w Działdowie uroczyście przysiągł, iż nie wyda Polakom tej ziemi, która powinna być z powrotem oddana Niemcom. — Nikt nie wątpi, iż to nie był komendant bolszewicki, lecz niemiecki, stojący na usługach bolszewików, a działający pod wpływem Berlina. — Prasa tutejsza prześciga się w doniesieniach o strasznych klęskach Polaków, a zwycięskim pochodzie bolszewików. Ciekawą jest rzeczą, iż niejedną wiadomość podaje się o dzień lub nawet kilka dni naprzód. Przoduje w tem „Danziger Zeitung", stojąca na usługach rządu niemieckiego. Ma ona najlepsze informacye o zamiarach bolszewików. — Fakt ten umacnia w przypuszczeniach o zawartym między bolszewikami a Niemcami tajnym układzie, przy pomocy którego chcą odzyskać z powrotem polskie prowincye byłego zaboru pruskiego. Coraz więc głośniej żądają usunięcia „kurytarza gdańskiego" i bezpośredniego połączenia Prus wschodnich przez Gdańsk z Niemcami. Nawet socyaliści tutejsi żądają plebiscytu na Pomorzu. — Większa część Niemców jest przekonana, iż wybiła już ostatnia godzina panowania Polaków na Pomorzu i że Gdańsk zostanie wkrótce przyłączony do Niemiec. Inni zaś spodziewają się przyłączenia Pomorza i Poznańskiego do wolnego miasta Gdańska.

Komuniści gdańscy pracują gorączkowo i czekają na odpowiedni moment, aby wywołać w Gdańsku rozruchy na tle politycznem i mają w tym celu zorganizowanych 15.000 ludzi należycie uzbrojnych. Ogromna radość powstała wśród nich na wiadomość, ogłoszoną przez jedną z tutejszych gazet, że Warszawę zdobyli bolszewicy. Z powodu ostatnich sukcesów polskich na froncie północnym zdaje się, iż odłożyli termin rozpoczęcia zamierzonej akcyi.

Niemcy nagromadzili w Prusach wschodnich dużo wojska, które dla Pomorza może być groźnem. Oddziały pułkownika Resbacha liczą 15.000 ludzi, a Bischoffa 12.000. Z drugiej strony Pomorza w Pomeranii, tuż zaraz za granicą polską, istnieją tajne formacye wojskowe, które działać mają w porozumieniu z armią Bischoffa i Resbacha i uderzyć w odpowiedniej chwili na zdławienie „kurytarza polskiego".

Na Pomorzu panuje wśród Niemców nastrój wrogi Polsce. Straże obywatelskie strzegą porządku. Gdzieniegdzie, w okolicach zamieszkałych przez Niemców, jak w Chojnickiem, zanosiło się na rozruchy przeciwpolskie, lecz czujność władz polskich zapobiegła temu.

Liczba ochotników z Pomorza wzrasta w ostatnim czasie, zwłaszcza wzmógł się zapał od chwili wtargnięcia nieprzyjaciela do tej dzielnicy. Dobrym czynnikiem agitacyjnym są wiece, urządzane z ramienia Rady Obrony Państwa. — Pod wpływem tych wieców poczyna się budzić także lud kaszubski, gdyż z powodu szeroko rozgałęzionej, wręcz wrogiej agitacyi niemieckiej, nie dał dotychczas dużo ochotnika. Kaszubi bardzo łatwowierni, padają często ofiarą zgubnej agitacyi Niemców i potrzeba szczególniejszej pracy, aby szczep ten nie dał się obałamucić i nie zatracił swej polskości.

Wiadomości polityczne

NARADA RZĄDU Z ZASTĘPCAMI ŻYDOWSKIMI

W myśl przyrzeczenia wiceprezydenta Rady ministrów odbyła się 22 bm. w sali posiedzeń Rady ministrów wspólna narada reprezentantów rządu i zastępców żydowskich. Ze strony rządu wzięli udział w naradzie: reprezentant prezydyum Rady ministrów, który przewodniczył, trzej reprezentanci ministeryum wojny, zastępca ministeryum spraw wewnętrznych, przewodniczący sejmowej komisyi wojskowej poseł Anusz i zastępca ministryum wojny w tejże komisyi. Ze strony żydowskiej zjawili się poseł I. Grünbaum i N. Pryłucki.

Zastępca min. spraw wewnętrznych referował o ostatnich zarządzeniach rządu, dotyczących żydów w wojsku. W dyskusyi wzięli udział posłowie Anusz i Grünbaum oraz Pryłucki.

Zastępcy żydów domagali się kategorycznie zniesienia odnośnych zarządzeń i wyznaczenia specyalnej komisyi w celu zbadania wszystkich zarzutów, czynionych żydom.

Reprezentant min. wojny oświadczył, że propozycye ze strony żydowskiej poczynione przed łoży wyższej władzy i zda sprawę o wynikach tego kroku na najbliższem posiedzeniu.

—ooo—

Zwycięstwo robotników angielskich. Przy wyborach uzupełniających do parlamentu z okręgu South-Norfolk wyszedł zwycięscą kandydat robotniczy Geo Edwards, który otrzymał 8.594 głosów. Większość robotnicza wynosiła 2.118 głosów. W tymże okręgu przy wyborach w r. 1918 Edwards otrzymał 6.536 głosów, a przeciwnik 11.755 głosów. Wówczas różnica wynosiła 5.219 głosów na niekorzyść Edwardsa. Obecnie jest nadwyżka 7.337 głosów w stosunku do poprzednich wyborów.

Składki

Na rzecz Komitetu Obrany Państwa do Kasy Centralnej w Miejskim Zakładzie Kredytowym złożyli: Powiatowa Kasa Oszczędności marek 100.000; Miejski Zakład Kredytowy (pierwsza rata) mk. 100.000; p. Heilmanowa mk., 100; Ku czczeniu śp. Olimpii Ochobowiczów-Kownackiej 100; Związek Straży Pożarnej mk. 474; Dr Wiktor Bogdani (nieprzyjęta dyeta) mk. 100; Komitet Obrony Państwa w Lisku mk. 2000; Dr Świderski mk. 100; P. Bobkowska, Kraków mk. 1000; Dr Nowotny przez Dra Benisa (nieprzyjęte honoraryum) mk. 100; Dyrekcya i Rada Nadzorcza Żeglugi Polskiej mk. 15.645; E. Adelman mk. 500; K. Gottlieb mk. 1000; Ks. Władysław Macheta mk. 100; Inż. A. Gerżabek mk. 200; W. Laszczyk mk. 200; Franciszek Zając mk. 1000; Prezydyum Gminy Izraelickiej w Krakowie mk. 2800; Poseł Albin Rajski mk. 1500; Wiceprezydent Rolle mk. 500; Dr M. Buzdygan mk. 50; Pp. Bieniecka mk. 25; Robotnicy Rafineryi Nafty w Limanowej mk. 7984; Drukarnia Związkowa w Krakowie mk. 1600; Dr Michał Flatau mk. 300; Jan Zatorski mk. 100; Franciszek Krzysztołowicz mk. 5000; Komitet Obrony Państwa w Ropczycach mk. 12.000; Dr Bolesław Drobner mk. 188.50; Bolesław Mirkiewicz mk. 245; Dr Hładij mk. 500; Robotnicy Rafineryi Nafty w Limanowej mk. 100; Kasa Oszczędności m. Krakowa mk. 400.000; Komitet Obrony Państwa w Jaśle mk. 30.000; Prof. Łepkowski mk. 100; Poseł Franciszek Wójcik mk. 1000; Personal Rady powiatowej w Krakowie mk. 1667; Tomasz Będzikiewicz mk. 2000; Komitet Miejscowy Obrony Państwa w Alwerni mk. 1369; Dyr. Franciszek Paszkowski mk. 5000; pp. Sienkiewiczowa i Rodakowska (imieniem rozwiązanego Komitetu Obrony Kresów) mk. 40.000 i obligacyę pożyczki austryackiej mk. 1000; Bar. Konopka mk. 1000. — Razem 838.672 marek 50 fenigów. —

Wydział finansowy upra̧sza instytucye, osoby prywatne i Komitety lokalne o nadsyłanie składek pod adresem: „Miejski Zakład Kredytowy w Krakowie". Pałac Spiski.

—ooo—

Z WYSTAWY

WYSTAWA TKANIN I HAFTÓW EGZOTYCZNYCH

Co Homer powiada o nieustannem przemijaniu ludzkich pokoleń, które do liści drzew przyrównywa: „ta men fyei, ta d'apololei" — „te rodzą się, tamte obumierają", tosamo odnosi się też do cywilizacyj ludzkich, których tyle w ciągu tysiącleci kolejno narodziło się na kuli ziemskiej rozkwitło wspaniale i obumarło, czyniąc miejsce cywilizacyom nowym, na podobny los skazanym. Dzisiejsza ludzkość stąpa po jednem ogromnem cmentarzysku wygasłych cywilizacyj. Zniszczały bujne cywilizacye Egiptu i Babilonu, które na trzy tysiące lat przed naszą erą doszły do poziomu przewyższającego pod niejednym względem nasze dzisiejsze szczyty techniki, sztuki i kultury; dziś my z pod ziemi wygrzebujemy ułamkowe, ale imponujące ślady tych potężnych cywilizacyj, które w proch runęły przed wiekami. Zawaliła się klasyczna cywilizacya starożytności grecko-rzymskiej, z której gruzów i odkopanych fragmentów odrodziła się nowoczesna kultura europejska. Z dawnych cywilizacyj Wschodu dochowała się do naszych czasów w całym przedwiekowym wyglądzie tylko chińska, ale i tam już wdziera się niszcząca dłoń obcego jej świata. W naszych oczach gasną resztki tak bogatej niegdyś cywilizacyi Islamu, niszczonej systematycznie przez pochód dziejów.

Nieliczne, ale bardzo znamienne fragmenty kilku z tych gasnących kultur ukazał nam p. Feliks Jasieński na 53-ciej wystawie ze swoich zbiorów, które gminie m. Krakowa podarował. Jestto wystawa tkanin i haftów egzotycznych. Wypełnia ona wszystkie sale Palacu Sztuki przy placu Szczepańskim, a stanowi zaledwie czwartą część działu tkanin w kolekcyi p. Jasieńskiego.

Zbyt szczupły zakres tej wystawy nie pozwala oczywiście ogarnąć całokształtu cywilizacyj ludów Wschodu, — na to potrzebaby ogromu zbiorów Britsh Museum. Ten jeden atoli osięga ta wystawa rezultat, że nadzwyczajnie zmniejsza nasz zarozumiały respekt dla naszej własnej kultury i uczy nas podziwu i szacunku dla cywilizacyi owych ludów, które nasza ignorancya nawykła traktować ze wzgardliwem lekceważeniem. Jak żywa staje tu przed nami ta przyćmiona przez obłęd nacyonalistyczny prawda, że wszystkie ludy składają bogatą dań do skarbca kultury światowej, że wszystkie one zarówno należą do rodziny ludzkości, że niszczyć którykolwiek z nich to znaczy zabijać kawał cywilizacyi ogólno-ludzkiej. Widok dzieł sztuki zawsze hoduje uczucia szlachetne, budzi instynkty ludzkie, tak bardzo tłumione przez ludożerczą atmosferę, którą w dzisiejszych czasach oddychamy...

Są to bowiem rzeczywiście dzieła sztuki. Mylny jest pogląd, tak bardzo u nas rozpowszechniony, jakoby tylko obraz malowany lub rzeźba zasługiwały na nazwę dzieł sztuki plastycznej, a dywan czy haft za wytwory rzemieślnicze uchodzić winny. O wartości artystycznej tych przedmiotów rozstrzygają: kompozycya, rysunek i dobór kolorów. Innych kryteryów tu niema i być nie może. Tkaniny i hafty, na tej wystawie rozwieszone oryginalnością i pięknem kompozycyi, subtelnością rysunku i harmonią barw zaspakajają najwybredniejszy zmysł estetyczny, są więc bezsprzecznie prawdziwemi dziełami sztuki. Podnosi ich wartość artystyczną wysoko rozwinięta, a trudna technika, oraz szlachetność materyału, bo z wyjątkiem perkalowych batików jawajskich wszystko inne tkane jest z jedwabiu i najprzedniejszej wełny.

Prosta baba chińska, chłop turecki czy perski, którzy — jak zwykł mawiać p. Feliks Jasieński — nigdy w życiu do żadnej akademii sztuk pięknych nie uczęszczali, rozwinęli w tych tkaninach i haftach olbrzymie bogactwo talentu, przejawili zdumiewające poczucie piękna.

Odzież męska i kobieca chińska, kimona i pasy japońskie wprost zachwycają doborem kolorów i elegancyą wzorów tkanin jedwabnych i haftów. Kaszmiry indyjskie, perskie, tureckie, z powtarzającym się w deseniu szlaków motywem stylizowanego liścia palmowego, a obok nich naśladownictwa francuskie — świadczą, jaki wpływ wywarła ta sztuka Wschodu na kulturę europejską. Ślady tego wpływu spostrzegamy na tej wystawie niejednokrotnie. Nie ulega np. wątpliwości, że dawne polskie pasy były naśladownictwem pasów perskich; oto widzimy na wystawie taki wspaniały pas perski.

Widzimy dywany perskie, kilimy wschodnie niezwykłej piękności, tkaniny jedwabne syryjskie, a nawet syamskie haftowane boki siodła, powieszone dla porównania obok haftowanego złotem czapraka tureckiego i starego rosyjskiego haftu cerkiewnego. Wspomniane już batiki jawajskie wprost uderzają pomysłowością i elegancyą deseni i dyskretną harmonią barw.

W rysunku i doborze kolorów zaznacza się wybitnie indywidualność narodowa. Twórczość oryginalna, wiedziona podziwu godnym zmysłem estetycznym, cierpliwą i mozolną pracą stworzyła wprost arcydzieła, które przemówią do każdego człowieka, posiadającego poczucie piękna, choćby nie był tak zwanym znawcą.

Na naszą kulturę powinny zbiory p. Jasieńskiego wywrzeć silny wpływ, nie w tem znaczeniu, żeby wywołać miały naśladownictwa, lecz jako podnieta do oryginalnej pracy w dziedzinie tak zwanej sztuki stosowanej czyli przemysłu artystycznego.

Emil Haecker.

—ooo—

Przegląd gospodarczy

Taniec niedołęstwa i drożyzny

Z kół naftowych piszą nam:

Wielka rafinerya nafty w Trzebini przed kilku dniami zastanowiła ruch. Taksamo inne rafinerye krajowe częścią już zaprzestały, częścią pracę zastanowią w najbliższych dniach.

Wszystkie rynki zagraniczne łakną nafty, jak pustynia wody, zaś w naszych składach i rafineryach zalegają ogromne zapasy bez zbytu, a równocześnie ceny wyrobów naftowych w kraju w ostatnim czasie poszły w górę i zapowiada się dalsza zwyżka.

Nie silimy się na rozwiązanie tej zagadki, nauczeni już doświadczeniem o nierozwiązalności wielu rebusów mających swe źródło w polityce handlowej warszawskich instytucyi centralnych.

Dla oświetlenia tej skandalicznej anomalii warto jednak przytoczyć kilka szczegółów do wiadomości szerokiego ogółu konsumentów, zmuszonych do opłacania kosztów niedołęstwa i bezhołowia laików z warszawskiego urzędu naftowego.

Małopolska produkuje rocznie 60.000 cystern nafty. Z produkcyi tej połowa, t. j. około trzydziestu tysięcy cystern przypada na zapotrzebowanie wewnętrzne, t. j. na pokrycie potrzeb konsumcyi krajowej, reszta zaś, kwalifikuje się na eksport zagraniczny. Wartość trzydziestu tysięcy cystern produktów naftowych równa się czterry i pół miliardom marek.

Przed wojną wywoziliśmy naftę galicyjską nietylko do wszystkich krajów byłej monarchii, lecz także do Niemiec, Szwajcaryi i Włoch. Po wielkiej wojnie, wobec braku tanków w Ameryce, wobec zniszczenia źródeł w Rumunii, wobec dewastacyi kopalń w Baku — głód nafty, jaki zapanował na wszystkich rynkach europejskich zaspokoić mogła produkcya nasza i zawładnąć odrazu nietylko dawnym rynkiem zbytu (kraje byłej monarchii austryacko-węgierskiej, Niemcy, Szwajcarya i Włochy), lecz także zająć nowe tereny zbytu jak Szwecya, Dania, Holandya — i zyskać w ten sposób silną i trwałą podstawę do poprawy i podniesienia naszej waluty zagranicą. Zrozumiano to w kraju — bo trudno było nie zrozumieć — i przystąpiono do organizacyi przemysłu naftowego. Utworzono Urząd naftowy w Warszawie i zaczęto przeprowadzać transakcye i zawierać kontrakty zagranicą.

Dziś, po półtorarocznem istnieniu i działaniu tego Urzędu, bilans tej działalności przedstawia się w następujących osiągniętych rezultatach:

1) Zagranica o zawieraniu jakichkolwiek umów z nami i słyszeć nie chce, ponieważ przez niedotrzymanie umów, zrywanie kontraktów i niepunktualność w dostawach, — wyrobiliśmy sobie już i ugruntowali zagranicą opinię „kontraktołomców", których świat seryo nie traktuje i z którymi nie wdaje się w umowy;

2) firmy zagraniczne wskutek tej naszej opinii zwróciły się do Ameryki i Rumunii, i faktycznie Ameryka i Rumunia wyparły nas i zawładnęły europejskim rynkiem naftowym;

3) O częściowem odzyskaniu straconego stanowiska w eksporcie zagranicznym nafty polskiej nie można teraz i myśleć już z tego powodu, że, dzięki niedołęstwu naszemu, produkty rumuńskie i amerykańskie, ładowane i wożone okrętami, kalkulują się w cenie tanio, — taniej niż produkty naftowe nasze, które zagranicą znacznie spadły w cenie.

4) Wskutek tego, jak zaznaczyliśmy — rafinerye nasze zawalone są produktami, których się nie wysyła, wobec czego zastanawiają dalszy ruch.

Miliardowe straty, jakie wskutek niedołęstwa laików z warszawskiego Urzędu naftowego kraj ponosi, pokryć musi mały konsument z miasta i ze wsi i wielki konsument - przedsiębiorca, który odpowiednio znów podwyższa swoje wyroby.

I tak w kółko: taniec niedołęstwa i drożyzny. I, jak ryba „śmierdząca od głowy" zatruwa cały organizm, tak też niedołęstwo, niesolidność, niepunktualność w dostawach, z Warszawy rozchodzi się po całym kraju. Oto mamy małą odbitkę opisanego powyżej obrazu — w Krakowie.

Dnia 1-go sierpnia br. ogłosił Magistrat wszem wobec i każdemu z osobna, że „wskutek podwyższenia cen hurtownych produktów naftowych o 135 procent", cena nafty w handlu detalicznym zostaje o tyleż podwyższona i to od dnia 15 lipca **a więc o pół miesiąca wstecz.** Wytłumaczenie łatwe: Ponieważ dostawa nafty dla ludności na lipiec nie nastąpiła prawidłowo, przeto część ludności musiała czekać, aż nadejdzie reszta, — w sierpniu. W międzyczasie nafta podrożała o 135 procent, a więc koszta niedbalstwa, niedołęstwa, niepunktualności w dostawie itd., ponosić ma biedny konsument, — jako odszkodowanie za cierpliwe czekanie. W stosunkach handlowych na całym świecie stratę wynikłą z różnicy cen zaszłej między terminem obowiązkowej dostawy a faktycznej, — pokrywa ten, który zwłokę zawinił, a więc w tym wypadku — dostawca. U nas — na opak. Należało ci się odemnie przed miesiącem, ponieważ ja nie dotrzymałem zobowiązania, przeto poniosłeś stratę i **ty** płać odszkodowanie **mnie.**

Przytaczamy ten mały obrazek, który jest skutkiem bezhołowia w zakresie wielkim a przyczyną całego łańcucha dalszych kół i kółeczek w tym obłędnym tańcu niedołęstwa i drożyzny.

Jak słyszymy, w ostatnich dniach przemysłowcy naftowi, którzy sami duszą się w tych stosunkach, jakie wytworzył dyletantyzm laików warszawskich, wnieśli do rządu memoryał w tej sprawie, z żądaniem radykalnej sanacyi stosunków. Zobaczymy, czy akcya ta odniesie skutek i jaki? (—b—)

Przedłużenie terminu pożyczek państwowych. Ministerstwo skarbu komunikuje: Na zasadzie rozporządzenia ministerstwa skarbu z dnia 18 sierpnia roku bieżącego — Urząd pożyczek państwowych — podaje do wiadomości, że termin sprzedaży długo- i krótkoterminowej wewnętrznych 5 proc. pożyczek państwowych z r. 1920 (Pożyczki Odrodzenia) przedłuża się **do dnia 30 września rb. włącznie.**

Przegląd społeczny

Zarząd Związku Stow. robotniczych w Krakowie na posiedzeniu odbytem we czwartek 26 b. m. ukonstytuował się, wybierając prezesem tow. Jaroszewskiego Bolesława, zastępcą Marszałka Tomasza, sekretarzem Figla Ludwika, kasyerem Łapińskiego Kazimierza.

Do wszystkich grup związku dozorców kamienicznych, robotników niekwalifikowanych, służby domowej i pokrewnych zawodów. W dniu 12 września o godz. 9 rano w Krakowie przy ulicy Dunajewskiego 5, odbędzie się zjazd naszego Związku i pokrewnych związków robotników niekwalifikowanych Małopolski i Śląska z następującym porządkiem dziennym: 1) zagajenie; 2) sprawozdanie :a) z działalności zarządu, b) komisyi rewizyjnej; 3) organizacya; 4) stosunek nasz do innych związków. 5) centralizacya związków robotników niekwalifikowanych; 6) prasa; 7) wybory: przewodniczącego, członków zarządu, sądu polubownego i komisyi rewizyjnej; 8) wnioski i interpelacye. Na Zjazd wybory odbywają się w stosunku 1 delgat na 50 zorganizowanych członków. Mandaty należy najpóźniej tydzień przed odbyciem zjazdu nadesłać do centralnego zarządu. Kraków, Dunajewskiego 5. Zwracamy się z apelem do Związków nieukwalifikowanych robotników do obesłania Zjazdu. **Zarząd.**

Odroczenie konferencyi zawodowej. Komisya zawodowa dla wschodniego Śląska zawiadamia, że zwołana przez komisyę klasowych związków zawodowych konferencya na 8 września zostaje odroczona na czas nieograniczony.

KRONIKA

Kraków, 28 sierpnia.

Pasek owocami i nieuprawniona sprzedaż tychże na placach publicznych

Mimo ustanowionych cen maksymalnych i mimo obfitości owoców w tym roku, drożyzna ich na naszych rynkach i placach utrzymuje się stale, a wszelkie prośby publiczności pod adresem urzędu walki z lichwą, czy też magistratu krakowskiego, aby rozpoczęto akcyę w kierunku zwalczania paskarstwa owocowego, są bezskuteczne. Dodać należy, że według rozporządzenia naczelnego nadzwyczajnego komisaryatu do spraw walki z epidemią w Warszawie, ogłoszonego w Krakowie przez magistrat, nie wolno z powodu szerzenia się epidemii czerwonki sprzedawać owoców na dworcach, ulicach i placach publicznych. **Rozporządzenie to pozostało jak zwykle na papierze,** a tymczasem paskarze owocowi **nietylko dzięki protekcyi magistratu i nieprzestrzeganiu przez tą instytucyę przepisów,** nie stosują się do zakazu sprzedaży owoców na placach i ulicach, ale uprawiają jeszcze tymi owocami niesłychany pasek. Tłumaczenie się drożyzną jest zupełnie nieuzasadnione. Można bowiem zapytać, dlaczego sklepy, które przecież biorą towar z drugiej ręki, sprzedają owoce taniej aniżeli przekupnie na placach. Tak np. na Rynku 1 kg. gruszek kosztuje 24 Mk, w sklepach tej samej jakości po 16 Mk 1 kg., jabłek u przekupki od 10—16 Mk, w sklepach zaś 8 Mk 1 kg., zaś pomidory w straganach po 30 Mk, w sklepach po 18 Mk za 1 kg. Zdaje się z przytoczonego zestawienia, że różnice cen są dość znaczne. Na placach i rynkach spotyka się i kontrolorów targowych i urzędników walki z lichwą i policyę, które to organa patrzą na wszystko przez palce i obojętnością swoją popierają lichwę owocową, panoszącą się pod ich bokiem. **Raz przecież trzeba** rozstrzygnąć kwestyę paska owocowego, a właściwie **wprowadzić w życie rozporządzenia zabraniające sprzedaż owoców na rynkach i na placach publicznych.**

Orgie restauratorów

Mimo tak znacznych cen w naszych restauracyach, w ostatnich dniach, jak już donosiliśmy, znowu je podniesiono, na jakiej podstawie i czy w porozumieniu z urzędem walki z lichwą, dotąd jeszcze nie wyjaśniono. Stwierdzamy jednak fakt, że oprócz podniesienia cennika potraw chwycili się nasi restauratorzy innego jeszcze sposobu zwyżki cen potraw. Oto podaje się potrawy bez jarzyn. W ten sposób gość nietylko płaci drożej za potrawę, ale oprócz tego otrzymuje ją bez jarzyny, musi więc wziąć i porcyę jarzyny, czyli razem płaci cenę podwójną. Czy i to stało się w porozumieniu z urzędem walki z lichwą, albo z magistratem- Zdaje się, że nie. Zwracamy się więc do odpowiednich czynników, aby poczyniły jak najenergiczniejsze kroki celem przeszkodzenia oszustwom restauracyjnym. Tłumaczeń tutaj nie ma żadnych, gdyż publiczność, płacąc słone ceny za potrawy, żąda odpowiednich do tych cen porcyi.

Z sądu wojskowego. Jak się dowiadujemy, dotychczasowy przewodniczący sądu doraźnego major Giziński został zastąpiony w tej funkcyi majorem Wułoszyńskim.

Górnicy z Brzeszcz wypuszczeni na wolność. Ośmiu górników aresztowanych w Brzeszczach pod zarzutem bolszewizmu, po przeprowadzeniu śledztwa, wypuszczono wczoraj na wolność.

Cena węgla górnośląskiego. Magistrat krakowski podaje do wiadomości, że cena węgla górnośląskiego nadesłego w czerwcu i z początkiem lipca b. r. do Krakowa została ostatecznie przez państwowy urząd węglowy ustalona na 1315 marek za 10 ton loco stacya graniczna, ze względu na którą została ustanowiona cena detaliczna tegoż węgla w Krakowie na 160 marek za 1 cetnar metr. loco skład. Za odwóz i zniesienie należy się 10 marek od 1 cetnara metr. Wzywa się przeto wszystkich odbiorców, którzy na poczet ceny tegoż węgla złożyli zaliczki wyższe od ustalonej obecnie ceny 160 marek, aby zgłaszali się w odnośnych składach celem odbioru wpłaconych nadwyżek. Nadmienia

się, że wszystkie niezrealizowane dotąd asygnaty na pobór węgla górnośląskiego zostają unieważnione.

Z teatru „Bagatela". W zapowiedzianej na dzisiejszy wieczór „Twarzy i masce" Chiarellego wystąpi poraz pierwszy p. Wojciech Brydziński, znakomity artysta warszawski, pozyskany przez dyrekcyę „Bagateli". Pan Brydziński kreować będzie rolę Paola hr. Graziano, w której rzetelne odnosił tryumfy w teatrze Polskim w Warszawie, gdzie sztuka ta grana była przeszło osiemdziesiąt razy w ciągu ubiegłego sezonu. Na scenie „Bagateli" wykonawcą Paola był p. Ludwik Fritsche, zarazem reżyser „Twarzy i maski". Nową będzie również p. Marya Malicka, w roli Wandy Sereni. Z dawnych wykonawczyń pozostają przy swoich rolach pp. Kozłowska (Savina), Orwid-Bruczowa (Eliza), Czajkowska oraz pp. Berski, Dębowicz, Kaliciński, Orzechowski i inni. Na niedzielę zapowiadają afisze „Bagateli" dwa widowiska oprócz bezpłatnego przedstawienia dla żołnierzy. Po południu powtórzony będzie „Rycerz z łabędziem", wieczorem dobrze skrojony frak" poraz piąty.

Przed nowym sezonem w miej. teatrze Powszechnym. Dziś teatr Powszechny rozpoczyna nowy sezon inauguracyjnem przedstawieniem, na które dyrekcya wybrała jedną z najpopularniejszych sztuk polskiego repertoaru, historyczny obraz dramatyczny Juliana z Poradowa „Obronę Częstochowy". W poniedziałek wchodzi na repertoar wodewil Galasiewicza i Noskowskiego „Chata za wsią", we czwartek zaś 2 września premiera operetki Stolza „Za dawnych dobrych czasów". Tymi trzema nowościami ze wszystkich trzech, uprawianych przez teatr działów, rozpoczyna nową kampanię teatr Powszechny. Skład personalu artystycznego na sezon bieżący przedstawia się następująco: Artystki: Brzozowska Jadwiga, Czechowska Jadwiga, Feldman-Sawicka Katarzyna, Klońska Antonina, Kolman Aniela, Koszutska Paulina, Korabianka Marya, Krajewska Leonia, Merlińska Marya, Morska Janina, Pobóg Irena, Preidl-Ostoja Bronisława, Relewicz-Ziembińska Pelagia, Strumiłło Helena, Topolska Zdeńka, Zaleska Zula, Zimajer Adolfina, Zdańska Marya, Zelska Marya. Artyści: Biegalski Ludwik, Bojnarowski Wiktor, Czerski Wincenty, Grolicki Stanisław, Jaworski Stanisław, Jarniński Stanisław, Kliszewski Antoni, Kalinowski Eugeniusz, Kolwas Wacław, Korecki Kazimierz, Koszutski Eugeniusz, Lasowicz Gustaw, Lelewicz Andrzej, Łukowski Karol, Magnuszewski Eugeniusz, Minowicz Edmund, Motyczyński Józef, Nowacki Janusz, Ostrowski Kazimierz, Rewera-Rewski Edward, Sarnowski Ferdynand, Szczerbowski Kazimierz, Strzelecki Czesław. Reżyseryę dramatu prowadzą dyr. Jarniński, prof. J. Wiśniowski i Kaz. Korecki. Reżyserya operetki pozostaje nadal w wytrawnych rękach A. Lelewicza. Obok tego reżyseryę pewnych utworów w poszczególnych działach prowadzić będą pp. Kalinowski, Kliszewski, Minowicz i Koszutski. Chór liczy osób 26, orkiestra 20 członków. Batutę uad orkiestrą objęli kapelmistrze Barański Stefan i Górzyński Zdzisław.

Sekcya artystyczna „Białego Krzyża" uprasza artystów, artystki, śpiewaków, muzyków i deklamatorów do zgłaszania się w celu wzięcia udziału w koncertach na cele „Białego Krzyża" do przewodniczącej tej Sekcyi p. Ludwiki Grodzickiej, ul. Grodzka 53 od 3—5-ej.

Kary w państw. urzędzie walki z lichwą. Za wypiek precli skazano Arona Grüna na 2000 mk albo 10 dni aresztu, zaś Salomona Glassmana na 2000 mk albo 6 dni aresztu. Za pokątny handel skórami surowemi Izaak Drucker skazany został na 2500 mk albo 10 dni aresztu.

Lichwa mieszkaniowa. Abraham Chaim Stern zamieszkały przy ul. Berka Joselowicza l. 9, za wynajęcie 2 pokoi na II piętrze, niejakiemu Izaakowi Fassowi, zażądał tytułem odstępnego 70.000 marek. Mieszkanie zajął państwowy urząd walki z lichwą i oddał do dyspozycyi magistratu, a sprawę skierował do prokuratoryi.

Znowu pasek cukiernika Majewskiego. Za wyrób i sprzedaż ciast z mąki pszennej skazał urząd walki z lichwą Zygmunta Majewskiego, cukiernika przy ul. Karmelickiej na 20.000 marek, albo 6 tygodni aresztu. Jest to już czwarta z rzędu kara nałożona na niepoprawnego paskarza. Dotąd kary nałożone na niego przez państwowy urząd walki z lichwą, wynoszą 36.000 marek. Ciastka przy ostatniej rewizyi skonfiskowano.

Samowola rzeźników i masarzy. Rzeźnik Markus Eichenbaum przy ul. Szerokiej l. 22 sprzedaje 1 kg mięsa wołowego po 60 mk zamiast po 50 mk. Dochodzenia w toku. — Także wdrożono dochodzenia przeciw Lamensdorfowi Józefowi, właścicielowi masarni przy ul. Lubicz l. 15, który sprzedawał kiełbasę po 160 mk za kg.

W koszarach Sobieskiego (w pralni) skarżą się robotnice na złe traktowanie ich przez jakiegoś bardzo wojowniczo na tyłach usposobionego kaprala nazwiskiem Bobik, który zamiast spełniać swoje obowiązki, kokietuje młode pracownice, przeszkadzając im w pracy, a te pracownice które mu się nie podobają lub jego flirtowaniu opierają się, szykanuje, grożąc ciągle bez powodu wydaleniem z pracy. Możeby p. porucznik Setkowicz zechciał dać p. kapralowi sposobność odznaczenia się w walce z bolszewikami i w ten sposób uwolnił robotnice od erotycznych zapędów Bobika. Robotnice bowiem pracujące dobrowolnie dłużej na rzecz państwa i składające co tydzień po 10 marek na pożyczkę państwową ze swojej krwawicy, chyba zasługują na to, ażeby je szanowano.

Z kroniki policyjnej. Za wyłudzenie kwoty 5000 marek pod pretekstem dostawy cukru na szkodę Ignacego Ostrębskiego, kupca z Dąbrowy, aresztowano w Krakowie 32-letnią Teklę Iwaszkiewicz. — Policya krakowska przytrzymała Reginę Horowitz, właścicielkę realności, zamieszkałą przy ul. Gertrudy L. 14, która w Rynku głównym wyłudzała od przechodniów datki rzekomo na kaleki, które to pieniądze przywłaszczyła sobie. Ze sklepu Paula Spiry przy ul. Krakowskiej L. 26, skradła niejaka Marya Linhard jednemu z gości, kapelusz aksamitny, wartości około 800 marek. — Do krakowskiej dyrekcyi policyi doniosła Marya Karcz, służąca dra Bujwida w Czesławiu pod Krakowem, że siostra jej Katarzyna Spytek weszła do jej mieszkania i dobranym kluczem, otworzywszy skrzynię, skradła na szkodę jej brata rozmaite rzeczy i 3400 marek w gotówce, a następnie zbiegła w niewiadomym kierunku.

—ooo—

Z POLSKI

Pan komisarz od „kuchni". Z Sambora piszą nam: Przez umieszczenie naszej korespondencyi o gospodarce w tutejszej „kuchni amerykańskiej", odezwała się krew rycerska u p. komisarza Haudeka i jako niezłomny rycerz stanął w obronie obrażonych niewiast. Prosi i błaga, by nie zrażać tych miłosiernych pań do dalszej, tak bezinteresownej i tak ciężkiej pracy dla dobra biednych dzieci przez umieszczanie podobnych korespondencyj. Bo czyż nie należy się wdzięczność tym paniom ze strony ubogiej i pracującej ludności za to, że w czasie ogólnej nędzy i drożyzny pobierają w formie deputatów po 18 kg. mąki, podczas gdy kucharkom, wodziarkom i innej, biednej służbie kuchni, obarczonej liczną rodziną wydano zaledwie po 3 kg., chociaż wedle polecenia miano przeznaczoną do rozdziału mąkę wydzielić wszystkim pracownikom w kuchni w równej ilości.

Czyż to nie wzruszający dowód bezinteresowności, jeżeli dzisiaj w jedynej pozostałej wskutek redukcyi kuchni, wypieka się dla dzieci tylko przez 20 dni w miesiącu bułki, gdyż przeznaczona na cały miesiąc mąka na 30 dni nie wystarcza — a p. Haudek i panie wydają polecenia wypiekania im z tej mąki codziennie placków? Tak wyglądają w rzeczywistości te uciśnione, a przez p. Haudeka bronione bogdanki!

O sobie zaś p. Haudek milczy. Z iście chrześcijańską pokorą — dla dobra ogółu — znosi wszelkie przeciw niemu skierowane ataki. By go jednak zupełnie uniewinnić, a opinii publicznej wykazać, jak wygląda gospodarka p. komisarza, pobierającego pensyę urzędniczą i wynagrodzenie za pracę około kuchni, zapytujemy:

Jakiem prawem płaci p. Haudek rzemieślnikom, pracującym dla niego i jego rodziny nie gotówką, lecz asygnatami na pobieranie artykułów z magazynu kuchni?

Dlaczego p. H. mimo, że miał polecenie pobierania od biedaków po 30 mk. za garnitur, tj. płaszcz, buciki i pończochy, pobiarał po 60 mk., a do kasy głównej odprowadził tylko po 30 mk.?

Dlaczego p. H. nie odprowadził do kasy pieniędzy, uzyskanych ze sprzedaży opakowania, tj. skrzyń, puszek, worków etc.?

Dlaczego p. H. i wszystkie panie gospodynie brały codziennie przez szereg miesięcy po kilka bułek dla siebie do domu i to w czasie, kiedy dzieciom tych bułek brakowało?

Jakiem prawem p. H. zatrzymywał u siebie dostarczone mu mydło dla „biednej, brudnej ludności", wynagradzał niem pracujących i niego krawców, szewców itd. i dopiero wskutek nacisku ze strony publiczności mydło to wydał, ale w ilości o wiele mniejszej, aniżeli otrzymał?

Dlaczego p. H. wyrzucił z kuchni biedne dzieci, a zatrzymał zamożniejsze, o ile te ostatnie wykazywały się poleceniami pewnych wpływowych osobistości?

Dlaczego rozdzielono mąkę także między panie dawniej w kuchni pracujące, a zignorowano zupełnie służące, kucharki i innych pracowników, którzy również w kuchniach przedtem pracowały?

W końcu zechce p. H. wyjaśnić, co się stało z resztą mąki, która dla rozdziału w formie deputatów przeznaczoną została?

Plan rozwoju Zakopanego i innych polskich letnisk podtatrzańskich. Pod tym tytułem wydało ministerstwo robót publicznych protokół ankiety, która w listopadzie 1919 przez trzy dni obradowała w Zakopanem z inicyatywy ministerstw robót publicznych i zdrowia przy udziale 70 delegatów instytucyi publicznych i stowarzyszeń. Protokół ten, jest to spora książeczka, o 144 stronach druku petitem, opracowana przez starszego referenta turystyki M. R. P. dra Mieczysława Orłowicza, jako sekretarza ankiety. Stosownie do porządku dziennego ankiety materyał został podzielony na kilkanaście ustępów, a w szczególności: 1) Postulaty sanitarne. 2) Ustrój władz w Zakopanem. 3) Plan regulacyi, kanalizacya i wodociągi. 4) Sprawy komunikacyjne. 5) Ochrona Tatr. 6) Turystyka i sporty zimowe. 7) Szkolnictwo. 8) Postulaty kulturalne. 9) Kolejność inwestycyi. 10) Sfinansowanie inwestycyi. 11) Inne letniska polskie u stóp Tatr. Na skład główny otrzymała broszurę księgarnia Gebethnera i Wolffa.

—ooo—

Z ZAGRANICY

Strejk w Watykanie. W Watykanie, siedzibie papieża w Rzymie, wybuchł strejk. Funkcyonaryusze watykańscy oddawna już uskarżali się na marne położenie materyalne. Onegdaj dyrektor ogrodów watykańskich chciał zbliżyć się do papieża, gdy ten odbywał w ogrodach swój zwykły spacer, aby przedłożyć mu sprawę wszystkich funkcyonaryuszy i żądanie polepszenia bytu, ale świta papieska nie dopuściła doń dyrektora. Gdy reprezentantom pracowników przez dwa dni nie udawało się zetknąć osobiście z papieżem, uchwalił personal ogrodów watykańskich zastanowić pracę na kilka godzin dziennie.

—ooo—

Teatr im. Jul. Słowackiego.

W sobotę 28 bm.: „Pan poseł" Fijałkowskiego.
W niedzielę 29 bm.: popoł.: „Kościuszko pod Racławicami" Anczyca, wieczór: „Ponad śnieg" Żeromskiego.

Teatr „Bagatela".

Sobota: „Twarz i maska".
Niedziela przedp.: Przedstawienie dla żołnierza.
Niedziela pop.: „Rycerz z łabędziem".
Niedziela wiecz.: „Dobrze skrojony frak".

Teatr powszechny.

Sobota: „Obrona Częstochowy".
Niedziela pop.: „Miłostki wojskowe".
Niedziela wiecz.: „Obrona Częstochowy".

Operetka w Nowościach.

Sobota: „Czar walca".
Niędziela pop.: „Targ na dziewczęta" występ L. Rogińskiej.
Niedziela wiecz.: „Cnotliwa Zuzanna" występ L, Rogińskiej.

Stowarzyszenia i zgromadzenia

Zgromadzenie członków organizacyi dozorców domowych i służby domowej dzielnicy Kazimierz w Krakowie odbędzie się w niedzielę 29 sierpnia w sali hotelu Kellera przy ul. Krakowskiej 23, z następującym porządkiem dziennym: 1) Zjazd dozorców domowych Małopolski i Śląska w Krakowie; 2) Regulamin organizacyjny, unormowanie, sprawa stosunków mieszkaniowych a rady cywilne. 3) Dyskusya i wnioski. Ze względu na ważność spraw będących na porządku dziennym obrad, uprasza się towarzyszy dzielnicy Kazimierz o liczne przybycie.
Jan Bielecki.

Posiedzenie Rady Nadzorczej i Zarządu Związku konsumów „Proletaryat" odbędzie się w sobotę 28 sierpnia o godzinie 6 wieczorem w lokalu przy ul. Lwowskiej 2.
Dr. Bobrowski.

Baczność robotnicy urzędu gospodarczego wojsk polskich Krakowa, Płaszowa, Podgórza, koszar Sobieskiego, mydlarni, budownictwa, stacyi odbioru bydła i t. p. w dniu 29 sierpnia b. r. odbędzie się wielkie zgromadzenie o godz. 3 po południu w sali Związku stow. rob. w Krakowie, przy ul. Dunajewskiego 5, II p. Na porządku dziennym: 1) wybór delegacyi na konferencyę, która odbędzie się 12 września, 2) wnioski. — Uprasza się o liczne i punktualne przybycie.

—ooo—

Redaktor naczelny: Emil Haecker. Redaktor odpowiedzialny: Maryan Jastrzębski.
Nakładem Ludowej Spółki Wydawniczej „Naprzód“ w Krakowie. Czcionkami Drukarni Ludowej w Krakowie, Dunajewskiego 5 (tel. Nr 1310).